Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 241 | Kraków, piątek 19 października 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 210
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·60
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Blaski i nędze życia kurtyzany

Gorzkie żale zawodzą chadecy nad upadkiem swojej partji. W swych smętnych rozmyślaniach na ten temat w „Głosie Narodu" podejmuje p. poseł **Puchałka** hasło: „wracajmy do robotników", upatrując w tem haśle sposób ratunku dla swego podupadłego stronnictwa.

Tak zwana „chrześcijańska demokracja" wyrosła z obłudy i oszustwa. W celu odciągnięcia robotników od socjalizmu klerykali założyli przed laty stowarzyszenia niby-robotnicze pod nazwą „Przyjaźń" i pisemka niby-robotnicze. Te stowarzyszenia i te pisemka udawały, że zajmują się interesami robotniczemi. Zaczęła się ta maskarada w r. 1893, kiedy **ks. Stysiński** (który rychło potem uciekł do Ameryki z jakiemiś pieniędzmi i z jakąś kobietą) założył w Krakowie pisemko pod tytułem „Praca"; po nim objął to pisemko **ks. Łabaj** i zmienił tytuł na „Prawda"; była to owa osławiona w świecie robotniczym „łabajowa prawda"... Patronował tym początkom **ks. jezuita Jan hr. Badeni**, który młodo zmarł. **Jezuici** dalej prowadzili rozpoczęte dzieło. Gdy wszczęta przez ks. Stysińskiego akcja nie dała żadnych rezultatów, sprowadzili sobie ze Lwowa świeckiego oczajduszę z pod ciemnej gwiazdy, niejakiego **Bohdana Czajkowskiego**, który tam wydawał rewolwerowy dwutygodniczek pod tytułem „Stany", przemianowane później na „Naród". Przeniósłszy to pisemko do Krakowa, jezuici dali mu tytuł **„Grzmot"**. Redakcja tego pisemka o komicznym tytule i stowarzyszenie **„Przyjaźń"** miały być wylęgarniami ruchu chrześcijańsko-socjalnego, który miał za zadanie robić konkurencję socjalizmowi. Nie wiodło się jednak jezuitom. Do „Przyjaźni" udawało się im wciągać tylko najciemniejszych robotników, dających się obałamucić, na płatnych zaś agitatorów garnęły się do nich tylko męty społeczne, wyrzutki, figury kryminalne. Był taki, również ze Lwowa sprowadzony, **Hieronim Łucyk**, pijaczyna i pospolity **złodziej**. Był w ich usługach także niejaki **Weingrün-Węgrzyn**, redaktor pisemka p. t. „Wolność", wsadzony niebawem do kryminału za fabrykowanie fałszywych pieniędzy.

Nie było to rzeczą przypadkową, że chadekom nie udawało się dostać porządnych ludzi do swojej roboty: do cygaństwa, do świadomie oszukańczej roboty, do obłudnego maskowania się — nie mógł się zgłaszać nikt inny, jak tylko szumowiny.

Toteż suchotniczym był ten fałszywy ruch i nie dziw, że jego hymn, zatytułowany „Biały sztandar" i przeznaczony do robienia konkurencji „Czerwonemu sztandarowi", kończył się refrenem: „Bo nam do boju mocy brak!"

Tak wygląda przeszłość historyczna chrześcijańskiej demokracji.

Gdy Polska odzyskała niepodległość, stanął na czele chadecji **Korfanty**, który imieniem swojem, wówczas jeszcze nie skompromitowanem w oczach szerszej publiczności, dodał blasku temu stronnictwu, a sprytem i pieniędzmi postawił je na nogi. Z suchotniczego stowarzyszenia niby-robotniczego zrobiła się partja burżuazyjno-klerykalna.

Z upadkiem Korfantego upadła i chadecja. Aby ją z tego upadku ocalić, powiada p. **Puchałka: „wracajmy do robotników"**. Stara się przytem po jezuicku wmówić w swoich czytelników, że właściwie nie opuściła ona robotników nigdy, lecz chcąc rozwiązać kwestję socjalną, do czego potrzeba zgody burżuazji, starała się przekształcić w stronnictwo „wszechstanowe".

> „Nie mógłbym zatem — pisze p. Puchałka — potępiać ChD, że starą się stać stronnictwem wszechstanowem... Godzę się natomiast z tem, że ChD zawcześnie rzuciła się do pracy organizacyjnej wśród warstw nierobotniczych... I dlatego trzeba wrócić do robotników, którzy muszą stanowić fundament ChD."

Ale na tym fundamencie robotniczym zamierza p. Puchałka umieścić w przyszłości ciężar ogniotrwałej kasy kapitalizmu:

> „Ten moment niewątpliwie przyjdzie, ale trzeba jeszcze szereg lat wyczekać."

Narazie powinna ChD zdaniem p. Puchałki „zrezygnować" ze szlachetnej ambicji stania się stronnictwem „wszechstanowem" i tymczasem znowu udawać przyjaciółkę robotników. Czyli: narazie wrócić do oszukiwania robotników, do tumanienia ich, jakoby chadecja była partją robotniczą. A skoro się sposobność nadarzy, znów zrzucić maskę i ponownie przeobrazić się w „stronnictwo wszechstanowe".

Widocznie nie przeczytał sobie uważnie tych wywodów p. Puchałki redaktor „Głosu Narodu" **ks. Piwowarczyk**, gdyż nazajutrz, omawiając w artykule wstępnym nowy „wszechstanowy" program endecji, wytyka w nim następujący punkt, stanowiący jaskrawy objaw „wszechstanowości":

> „...dopuszczanie za zgodą pracodawców i pracowników **dłuższego czasu pracy"**.

Tak oto wygląda „wszechstanowość", która polega na tem, by równocześnie świecić Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek. Ponieważ na takiej oszukańczej dwulicowości łatwo się poznają robotnicy, przeto p. **Puchałka** radzi chadecji, by „narazie" udawała, że jest partją wyłącznie robotniczą.

Nie na wiele zda się chadekom ten fortel. Powiadają oni: „wracajmy do robotników". Ale robotnicy nie odpowiedzą na to: „wracajmy do chadecji". Nie wrócą tam, gdzie ich zresztą nigdy nie było. Chadecja, jak zaczęła, tak i skończy na refrenie: „Bo nam do boju mocy brak!"

MacDonald o zadaniach pokoju

Bawiący w Berlinie przywódca angielskiej partji pracy i były premjer tow. Jakób Ramsay MacDonald wygłosił 15 bm. w sali parlamentu niemieckiego na zaproszenie komitetu dla porozumienia międzynarodowego mowę na temat żądań pokoju światowego. Powiedział on:

Wszystkie narody muszą współpracować nad dziełem pokoju, nie zaś poszczególne grupy narodów. Polityka Anglji **nie jest polityką pojedynczych** sojuszów albo sojuszów z poszczególnemi grupami państw, lecz naród angielski życzy sobie **współpracy z całym światem.** Niemcy, Anglja, Francja i wszystkie inne państwa muszą przestać spoglądać na siebie z nieufnością, nie powinny współpracować tylko słowami, lecz muszą **przejść do czynów.** Żaden naród nie jest indywidualnie winien za wybuch wojny, dlatego nie powinniśmy się zbytnio zajmować zagadnieniami przeszłości — powinniśmy **patrzeć przed siebie.** Ku największemu żalowi należy stwierdzić, że **w dzisiejszej Europie jest**

DUŻO POWODÓW DO ZASTANOWIENIA SIĘ.

Istnieją polityczne i gospodarcze powierzchnie tarcia, panują niejasności i niezrozumienie się wzajemne. **Obecne pokolenie powojenne ma obowiązek rozwiązać zagadnienie pokoju.** Nie wolno długo z tem zwlekać, gdyż w 15 lat po wojnie to pokolenie, które wojnę przeżyło, zniknie. Nowe pokolenie, dla którego wojna będzie czemś romantycznem, czemś pociągającem, będzie mniej skłonne do rozwiązania tego zagadnienia.

Trzeba przedewszystkiem mieć na względzie, że **każda wojna stwarza więcej nowych zagadnień niż rozwiązuje stare.** Dlatego obowiązkiem polityków jest przekonać narody, że lepiej mieć pokój z pewnemi ryzykami i dlatego wyrzec się wojny.

Liga Narodów i inne instytucje uchwaliły bardzo wiele rezolucji; zawarto wiele umów i odbyto mnóstwo konferencyj, od r. 1919 ani jeden głos nie podniósł się za wojną. Uderza jednak, że mimo to

ROZBROJENIE NIE POSTĘPUJE NAPRZÓD.

Rozbrojenie nie jest tylko kwestją siły, ale i **kwestja honoru.** Gdy Niemcy przyjęły (w traktacie wersalskim) obowiązek rozbrojenia się, otrzymały uroczyste, pisemne zapewnienie, że przeciwnicy ich także się rozbroją. **Taki dokument, który podpisała także Anglja, musi być przeprowadzony.** Honor podpisu Anglji wymaga, aby przyjęte zobowiązanie zostało przeprowadzone nietylko co do litery, ale i co do ducha.

Okazało się na Zgromadzeniu Ligi Narodów w r. 1924, że narody boją się, aby przeciwnicy albo fałszywi przyjaciele rozbrojenia nie wprowadzili ich w błąd, nie wyrządzili im szkody. Z tej bojaźni **wynikła dyskusja nad sprawą bezpieczeństwa.** A we wszystkich tych dyskusjach **zajęto** mimo Ligi Narodów, Locarna i paktu Kelloga stanowisko, jakoby dzisiejszy świat ze swemi stosunkami politycznemi był

TAKISAM, JAK W 1912 LUB 1913,

jakoby najbliższe pokolenie musiało przeżyć tosamo, co przeżyło obecne pokolenie. **Kto urządza się na wojnę, dla tego Locarno i inne umowy są bez korzyści.** Te same przez się pożyteczne umowy musiałyby otrzymać **treść.**

Bezpieczeństwo samo nie może istnieć, jeżeli równocześnie

NIE POSTARANO SIĘ O SPRAWIEDLIWOŚĆ,

gdyż tylko sprawiedliwe bezpieczeństwo jest do pomyślenia na dalszą metę. To sprawiedliwe bezpieczeństwo daje się umożliwić zapomocą arbitrażu i sądów rozjemczych. Dlatego **arbitraż, sądownictwo i opierające się na nich bezpieczeństwo są trzema głównemi filarami pokoju.**

Pozostałe po wojnie zagadnienia: reparacje, opróżnienie Nadrenji, długi międzysojusznicze muszą być jak najrychlej rozwiązane. Trzeba naprzeciw napisać ostatnie zdanie w tym tomie historji, który obejmuje wojnę i jej następstwa. Jeżeli Ameryka w tem rozwiązaniu pomoże, tem lepiej; jeżeli nie pomoże, to **Europa może sobie sama pomóc.** Nie mamy potrzeby

IŚĆ Z CZAPKĄ W RĘKU DO AMERYKI

i prośbą o pomoc. Gdy Europa załatwi swe spory wewnętrzne, będzie też miała siłę załatwić sprawę reparacyj i długów bez pomocy Ameryki.

Kiedy dojdziemy w Europie do tego, aby wszystkim tym postawić jako widomy znak pojednania pomnik, którzy z Francji, Anglji, Belgji, Niemiec, Austrji i innych krajów zostali przez los zmuszeni do występowania w wojnie przeciw sobie jako wrogowie?

Czarna wojna

W przeciwstawieniu do „słodkiej wojny", do wojny o cukier, w której Polska jest w porównaniu z innymi interesentami w małym stopniu zaangażowana, kroi się na „czarną wojnę", na wojnę o węgiel, w której Polsce przypada rola pierwszorzędna, choć, niestety, o niebardzo pomyślnych horoskopach. Trudno bowiem oddawać się złudzeniom, że w walce między Angiją a Polską o rynki zbytu na węgiel my wyjdziemy zwycięsko, taksamo, jak trudno było w sierpniu 1914 przypuścić, że Angija z wojny z Niemcami nie wyjdzie zwycięsko; sprawdziło się też, że Angija zwyciężyła.

Mówi się ogólnie i faktycznie tak jest, że Polska w drugiej połowie 1926 roku wygrała główny los na loterji. Losem tym był **strajk górników angielskich, który otworzył węglowi polskiemu drogę i zbyt do krajów zamorskich.** Przed tym strajkiem węgiel polski szedł w miernych ilościach do Czechosłowacji, Austrji, Włoch a dopiero strajk angielski zdobył dla niego rynki skandynawskie, a z początku nawet częściowo rynek angielski. Kto w miesiącach lipiec—październik 1926 jechał koleją po liniach prowadzących do Gdańska, widział te nieprzejrzane sznury pociągów wiozących nasz węgiel do Gdańska i Gdyni i mógł wtedy nabrać przekonania, że zaczyna się dla przemysłu węglowego u nas era nieskończonej świetności.

Wszystko jednak ma swój początek i swój koniec. Zaczęła się strajkiem angielskim ta świetność i skończyła się z chwilą, gdy strajk w Anglji został zakończony. **Angielscy baronowie węglowi,** osiągnąwszy przez złamanie strajku podwójną korzyść: obniżenie płac i przedłużenie czasu pracy, **wzięli się do odzyskania utraconych chwilowo rynków zbytu** i na tej drodze postępują z iście angielską zaciętością, nie szczędząc kosztów i ofiar. Dla umożliwienia wywozu węgla podniesiono jego cenę wewnątrz kraju, obłożono się specjalnym podatkiem dla wyrównania strat na wywozie ponoszonych, zażądano od rządu, aby analogicznie do Polski przyznał przewozowi węgla do portów specjalne taryfy zniżone.

Obecny angielski rząd konserwatywny idzie baronom węglowym na rękę z dwóch powodów: pierwszym jest utrzymanie jednej z najważniejszych gałęzi bogactwa narodowego, jaką jest kopalnictwo węglowe; drugim jest kłopot z bezrobociem w górnictwie, bo przez emigrację górników do Kanady i przeszkolenie ich tam na robotników rolnych niepodobna na serjo zwalczyć to bezrobocie. Węgiel — to podstawa przemysłu angielskiego, a zarazem obrona narodowa, gdyż węgiel angielski jest dla opalania okrętów wojennych nie do zastąpienia i utrzyma ten swój przywilej, aż go nie wyruguje nafta. Nic też dziwnego, że rząd angielski robi wszystko, aby ten wewnętrznie chory przemysł utrzymać na nogach przez jak największy eksport; nic też dziwnego, że z zaciętością **zwalcza jedynego poważnego konkurenta: węgiel polski.**

Dla Polski eksport węgla jest konieczny i jako jedna z najważniejszych pozycyj w bilansie handlowym i jako środek do zwalczania bezrobocia w górnictwie. Toteż państwo polskie dla utrzymania tego eksportu ponosi znaczne ofiary, nie mówiąc o ofiarach, ponoszonych przez społeczeństwo w formie haraczu, tj. wyższych i ciągle podwyższanych cen na rynku wewnętrznym.

Walka się toczy, — kto wie, jak długo jeszcze potrafimy opierać się silnej woli i lepiej zaopatrzonej kieszeni konkurentów angielskich.

Walka o wódkę i piwo

Walka o prezydenturę Stanów Zjednoczonych doszła do punktu kulminacyjnego. Mowy, agitacje na ziemi i w powietrzu, zakłady, są świadectwem rozgorączkowania ludzi, dla których pytanie: — Hoover czy Smith decyduje o losach - kieszeni i gardła.

Niema bowiem w walce tych dwóch ludzi, reprezentujących rzekomo dwie partje polityczne, ani krzty idealizmu. Najstarsi ludzie, jak zwykle mówią, nie pamiętają już, jaka jest różnica między republikanami a demokratami. Przed 60-ciu laty różniły się one w zapatrywaniach na sprawę utrzymania czy zniesienia niewolnictwa — a więc celu bodaj powierzchownie idealnego, w rzeczywistości chodziło o walkę konkurencyjną opłacającego swych robotników przemysłu w stanach północnych, a mających darmowych robotników-murzynów farmerów w stanach południowych), — przed 25-ciu laty za różnicę w poglądach obu partyj mogły uchodzić zapatrywania na wolny handel czy politykę celną — a więc bądź co bądź sprawę gospodarczą o pierwszorzędnem znaczeniu. Dziś różnice te się zatarły, obie partje są zgodne w wyzyskiwaniu robotnika, w fabrykowaniu specjalnych przeciw niemu ustaw.

Około więc czego obraca się obecna walka wyborcza? Trzeba jasno powiedzieć: walczy się o to, czy Amerykanom wolno będzie pić i czy armji, skazanej na przymusowy spoczynek właścicieli „saloonów" wolno będzie sprzedawać wódkę i piwo jawnie, czy też szmuglowane. — Prohibicja czy jej zniesienie, sucha czy mokra Ameryka — oto hasła, pod któremi walka się toczy, przyczem dla „upiększenia" podnosi się protestantyzm jednego, a katolicyzm drugiego kandydata, jako zaletę czy wadę, zasługującą na poparcie względnie na zwalczanie przez masy wyborcze.

Nic dziwnego, że wobec takiego zwyrodnienia w polityce, ludzie, którzy jeszcze nie stracili zupełnie wiary w ideały i w specjalną rolę, jaką Ameryka ma odegrać w świecie, z obrzydzeniem odsunęli się od udziału w tej walce, pozostawiając jej prowadzenie ludziom „fachowym", t. j. zawodowym politykierom, którzy „pracę" wyborczą traktują jako interes zarobkowy taki dobry, jak każdy inny. Z pism amerykańskich dowiadujemy się też, że kandydaci, objeżdżający kraj w specjalnych pociągach, wygłaszają mowy wprawdzie do tłumów, ale tłumy te są opłacane: dolara na głowę, albo bilet do kina, o ile w specjalnym pociągu kandydata niema kina, które wyświetla obrazy za czy przeciw prohibicji.

Europa, śledząc tę walkę, od której wyniku wiele dla niej zależy, zaczyna odczuwać, co znaczy wybór prezydenta przez plebiscyt, choćby pośredni, jak w Ameryce. To też jedno z pism naszych, które przedtem gardłowało za wyborem u nas prezydenta przez plebiscyt, cofa się i — jak pisze — przerażeniem przejmuje go myśl, że i u nas mógłby kandydować z widokami powodzenia lotnik czy bokser. Nawiązuje to pismo do faktu, że walka między Hooverem a Smithem w wyobraźni mas amerykańskich zamieniła się w walkę między Lindberghem a Tunneyem, gdyż pierwszy wypowiedział się za Hooverem, drugi za Smithem.

Za niespełna trzy tygodnie walka będzie rozegraną. Zdaje się, że szanse Hoovera są lepsze, przynajmniej zakłady na jego korzyść stoją wyżej od zakładów na rzecz Smitha. Stanie się więc wedle woli prohibicjonistów: Amerykanie po wyborze Hoovera będą musieli pić fałszowaną wódkę i cienkie piwo, jak piją obecnie.

Ruch spółdzielczy

—o—

ROZWÓJ ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. Świeżo ogłoszone w prasie spółdzielczej sprawozdanie z działalności Związku Spółdzielni Spożywców za pierwsze półrocze 1928 r., wykazuje dalszy rozwój tej centrali gospodarczej i ideowej polskiego ruchu spółdzielczego spożywców. Rozwój ten zaznacza się we wszystkich dziedzinach pracy Związku. W działalności handlowej odnotować należy powiększenie się obrotów z 35.224.883 zł. w I-ym półroczu 1927 r. na 43.221.225 zł. w I-ym półroczu 1928 roku, t. j. o 22,7 procent. Jeżeli się zważy, że wzrost cen hurtowych w międzyczasie wyraża się zaledwie kilkoma procentami, — powiększenie obrotów Związku należy uważać za realne. Ponieważ obroty te w 90 proc. pochodzą ze stosunków gospodarczych ze spółdzielniami i instytucjami samorządowemi — należy wyciągnąć wniosek, że w tym mniejwięcej stosunku powiększają się obroty i samych spółdzielni. Działalność handlową Związek prowadzi przez Centralę, 28 Oddziałów i 1 ajenturę. Największe (poza Centralą) obroty daje Oddział w Łodzi (4.735.587 zł.), dalej idzie Będzin (1.994.141 zł.), później Częstochowa i t. d. Oddział krakowski, aczkolwiek pod względem obrotów stoi na 13-tem miejscu, to jednak bardzo szybko się rozwija (z 647.142 zł. na 1,034.218 zł.). W roku bieżącym Związek utworzył nowy Oddział w Poznaniu. Również poważnie przedstawia się postęp w produkcji Związku. Za półrocze wyprodukowano w Zakładach Kieleckich 427.598 kg. mydła zwyczajnego (wzrost 14,4%), toaletowego 11.101 kg. (wzrost 9%), pasty do obuwia 42913 kg. (wzrost 32%), wzrost wykazuje także produkcja toreb, gilz (tutek), zaprawy do podłóg i t. d. Produkcja mydła związkowego w Radomsku wzrosła do 3.193.900 kg. (o 92%), produkcja cukierków we Włocławku do 94.340 kg. (o 13,4%). Koszty handlowe za półrocze sprawozdawcze wynoszą 2,73 procent obrotu, nadwyżka czysta (zysk) 441.561'59 zł. Majątek nieruchomy Związku również wzrasta. Już w roku bieżącym ukończono budowę własnej siedziby w Wilnie, zakupiono dotychczas dzierżawiony młyn w Radomsku, rozpoczęto budowę magazynów przy dworcu kolejowym w Warszawie, przystąpiono do budowy magazynów w Łodzi. — Związek współdziała z rządem przy gromadzeniu rezerw zbożowych. Już obecne zapasy zboża w Związku wynoszą dwa i pół miljona klg., w niedługim czasie ma być zakupione jeszcze dwa miljony klg., poza rezerwami dla Górnego Śląska, które w krótkim czasie będą tworzone. W dziedzinie organizacyjnej zostały znacznie rozszerzone instruktorjaty: piekarniany, pomocy nowoorganizującym się Spółdzielniom, — mieszkaniowy i spółdzielni uczniowskich. W dziedzinie propagandowej należy zaznaczyć wspaniały rozwój spółdzielczych kursów korespondencyjnych (500 uczniów), wzrost poczytności poza „Społem" i „Spólnotą", wydanie szeregu nowych dzieł, podręczników i t. d.

—ooo—

„SPOŁEM", dwutygodnik poświęcony praktyce spółdzielni spożywców, organ Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej.

„Społem", obok działu, omawiającego zagadnienia ściśle praktyczne, prowadzi obszerny dział, poświęcony ideologji ruchu spółdzielczego oraz zagadnieniom gospodarstwa społecznego. W dziale tym omówione są zadania spółdzielczości, jako ruchu przebudowy społecznej oraz stosunek spółdzielczości do innych form ruchu społecznego, do ruchu zawodowego, politycznego, do organizacyj samorządowych.

W tej dziedzinie w ciągu roku bieżącego z ważniejszych prac zostały zamieszczone następujące:

1) **Franciszek Dąbrowski:** Spółdzielczość spożywców w całokształcie życia społecznego wsi (Nr. 6),

2) **Saturnin Dąbrowski:** Rola spółdzielczości w gospodarstwie narodowem (Nr. 1), **Spółdzielczość spożywców, jako czynnik przebudowy społecznej (Nr. 15) i Bojkot towarów firmy Fr. Fuchs i Synowie (Nr. 19),**

3) **Jan Dominko:** Stosunek spółdzielczości do innych form ruchu robotniczego,

4) **Poseł Jan Kwapiński:** Ruch spółdzielczy a związki zawodowe,

5) **Janusz Kwieciński:** Zadania i cele spółdzielczości,

6) **Jan Zorkowski:** Stosunek spółdzielni spożywców do ruchu robotniczego (Nr. 7).

Pozatem **„Społem"** w każdym numerze zamieszcza obszerny dział przeglądów i kronik, w których informuje o stanie i rozwoju spółdzielczości w kraju i zagranicą.

„Społem" w szerokim zakresie omawia również sprawy ideowe i organizacyjne robotniczej spółdzielczości mieszkaniowej oraz kooperacji pracy.

Ze względu na scharakteryzowaną wyżej treść pisma „Społem" należy polecić wszystkim działaczom samorządowym. Poznanie zasad ideologji i praktyki spółdzielni przez szersze zastępy działaczów społecznych niezawodnie przyczyni się do zespolenia i uzgodnienia działalności ruchu spółdzielczego z pozostałemi formami ruchu robotniczego.

Z tych względów „Społem" powinno znaleźć się w każdej bibljotece robotniczej. Ze swej strony komunikujemy, że dla związków i zrzeszeń robotniczych redakcja wymienionego pisma przyznaje ulgowe warunki prenumeraty zł. 10 rocznie (zamiast normalnej opłaty zł. 40).

—ooo—

Francja a zakony

GŁOSY POLITYKÓW I PRASY FRANCUSKIEJ O KONGREGACJACH

Wspominaliśmy o tem, że we Francji wywołała w kołach lewicowych znaczne wzburzenie chęć **przemycenia** przez pewne sfery rządowe w projekcie ustaw finansowych dwóch paragrafów, dotyczących dóbr kościelnych oraz kongregacyj zakonnych. W prasie antyklerykalnej odezwały się i głosy bardzo podniecone. Spokojniej chce rozważać tę sprawę tow. **Leon Blum.** Pisze on w „Populaire":

„Kościół katolicki i jego wielkie kongregacje zakonne są organizacjami międzynarodowemi. Wiadomo: socjalizm także, związki zawodowe także, kartel stalowy także, Liga narodów również. — Przeznaczeniem wszelkiego systemu politycznego, ekonomicznego, intellektualnego, duchowego o pewnej rozpiętości, jest przejście z platformy narodowej na platformę międzynarodową i nie to mogłoby usprawiedliwiać pozycje walki oraz praw wyjątkowych przeciwko kościołowi katolickiemu i kongregacjom. Sprawa jest dosyć poważna, ażeby ją rozpatrywać spokojnie samą w sobie".

Tow. Blum uważa, że, skoro dziś niema żadnego niebezpieczeństwa, chodzi tu o problem polityczny, jak wiele innych, który „należy rozważać bez podniecenia".

Jak wiadomo, zwolennicy przywrócenia różnych uprawnień kongregacjom misyjnym usiłują kaptować opinję publiczną nie jakiemiś argumentami klerykalnemi (te zawiodłyby we Francji), lecz dowodzeniem, że misjonarze francuscy są bardzo użyteczni dla polityki kolonjalnej francuskiej i że w odległych krajach tworzą oni niezastąpione ośrodki kultury francuskiej. Te sfery rządowe jednak, które forytują powyższą zmianę w stosunku do kongregacyj — bodaj, że **zaszkodziły swojemu zamiarowi, używając metody podstępnej.**

W dzienniku „l'Oeuvre" podkreśla to jego redaktor polityczny J. Piot.

„Powiedzą nam może — pisze — że nie chodzi tu wcale o podstępne podkopanie ustaw z roku 1901 i 1905, lecz o udzielenie możności niektórym misjom podtrzymywania zagranicą naszej kultury i naszych wpływów — przyczem obojętnem jest wiedzieć, czy mają one charakter wyznaniowy, a pamiętać należy, że są francuskie? Być może. Tutaj nawet ludzie, których przekonań czysto świeckich i uczuć francuskich nie możnaby podawać w wątpliwość, oświadczyli, że trzeba wesprzeć nasze misje zakonne w Ameryce Południowej. Znaczy to, że dopuszczamy w zupełności, ażeby tę sprawę poddać dyskusji. Ale my chcemy, **ażeby była debata** i ażeby odpowiednie decyzje zapadły **przy świetle dziennym.** Przyzna każdy, że dyskusja budżetowa, która za wszelką cenę musi być zakończona najpóźniej 31 grudnia, mało nadaje się do niezbędnej debaty".

Pytanie, czy rząd Poincarego potrafi wyślizgnąć się przed taką właśnie dyskusją?

LISTY Z KRAJU

Chrzanów, 16 października.

Z BAŁAGANU GMINNEGO W CHRZANOWIE

Dnia 20 ub. m. odbyło się **w Chrzanowie** posiedzenie Rady gminnej, na którem zapadła uchwała **wybudowania koszar** dla pułku artylerji z funduszów, uzyskanych przez zaciągnięcie pożyczki długoterminowej z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Powyższą sprawę referował na posiedzeniu gminnem adwokat dr. Piotr Marczak (piastowiec), popierając sprawę tem, że z załogi wojskowej będzie miasto miało wielkie korzyści materjalne.

W dyskusji zabierali głos dyr. gimnazjum p. Pęckowski (endek), p. Zygmunt Michalik, restaurator (endek), oraz inż. Dąbrowski, opowiadając się **za budową koszar.** Przeciwko budowie koszar oświadczył się tow. **Szulim Goldstein** (Bund), motywując tem, że budżet wojskowy wynosi 1/3 część budżetu ogólnego i **wojsko powinno z tego budżetu pokrywać koszt budowy,** gmina powinna się starać o pożyczkę **na roboty inwestycyjne dla gminy,** któreby służyły dla dobra mieszkańców gminy i z tych powodów **sprzeciwia się kategorycznie,** by **gmina zaciągała pożyczkę na budowę koszar.**

Poparł wywody tow. Goldsteina tow. Piotr **Szarek** z PPS, twierdząc, że **obowiązkiem gminy jest budowa szkoły, ochronki, szpitala powszechnego, domów dla biednej ludności, wodociągów, kanalizacji i brukowanie ulic,** a nie budowa koszar. Jeżeli chodzi o to, by miasto miało jakieś korzyści materjalne, to z wybudowania koszar bezwzględnie ich **nie osiągnie,** lecz tylko będzie to **ciężarem dla biednej ludności.** Może osiągnąć dochody przez wybudowanie **cegielni,** ponieważ gmina posiada wielkie pokłady gliny, oraz przez **połączenie komunikacją tramwajową takich miejscowości** jak **Siersza, Trzebinia i Jaworzno z Chrzanowem.**

Na uwagę p. Michalika, że sprzeciwianie się budowaniu koszar nie jest „patrjotyczne" odpowiedział, iż **jak nawała bolszewicka była pod Warszawą, to w obronie kraju ginęli chłopi i robotnicy, a panowie endecy ze swoimi kuframi uciekli do Poznania.**

Wniosek za budową koszar został uchwalony 29 głosami przeciw 8 przy 1 głosie wstrzymującym się. Przeciw głosowali towarzysze: Szarek Piotr, Goldstein Szulim, Horowitz Sina, Blonder Ignac, Goldstein Karpel, Brauner Chaim, Noszczyński Jan, Bibrzycki Jacenty.

—ooo—

Krosno, 16 października.

WIECE PPS. — KONFERENCJA POWIATOWA. DZIEŃ MŁODZIEŻY. — SZKOLNICTWO.

W niedzielę, 16 ub. m. odbył się **w Targowiskach** w sali gminnej wiec PPS, na którym przemawiał tow. **Pilch,** prezes Komitetu powiatowego PPS. Targowiska, to socjalistyczna gmina powiatu Krośnieńskiego, gdzie otrzymaliśmy **największą ilość głosów,** bo przeszło 400, na ogólną ilość 720. Zebrani w dyskusji podzielili wywody referenta i uchwalili rezolucję wyrażającą pełne zaufanie dla władz naczelnych PPS i polityki socjalistycznej w Polsce.

Dnia 30 ub. m. odbyła się w **Krośnie** powiatowa konferencja PPS przy licznym udziale delegatów z poszczególnych miejscowości. Przewodniczył tow. **Tebich** z Jedlicza, sekretarzował tow. **Wójtowicz.** Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. dr. **Grosfeld** z Przemyśla, który scharakteryzował dzisiejsze położenie klasy robotniczej w Polsce i zamach klas posiadających na ciężko zdobyte prawa. Referent wezwał do energicznej pracy i walki o utrzymanie zdobytych już praw i rozszerzenie ich. W dyskusji zabierali głos tow. **Głowacki, Pilch, Tebich, Motowidlak, Liwosz** i inni, podkreślając **jednomyślność** w poglądach i uznanie dla ciał kierowniczych Partji.

Pozatem uchwalono przedstawiony przez tow. Pilcha **program pracy w powiecie,** jak również wniosek tow. Grosfelda o utworzeniu **szkoły partyjnej.**

W sobotę, 6 bm. odbyło się zebranie członków Partji w **Potoku,** na którem referował tow. **Wójtowicz.** W dyskusji zabierało głos szereg towarzyszów dopominając się o ubezpieczenie na starość. Rezolucja uchwalona wyraża pełne zaufanie dla CKW PPS. Wybrano następnie nowy Komitet miejscowy, do którego weszli tow. **Klatka Jan, Lichoń Jan, Lichoń Józef, Mazur, Tebich Stanisław, Bożek Feliks, Wójcicki.** Nowy komitet wziął sobie za zadanie zakładanie komitetów PPS w swoich wioskach.

W niedzielę 7 bm. komitet PPS **w Krośnie** urządził **„Dzień Młodzieży".** W pięknie udekorowanej sali odbyła się Akademja, na której zebrali się licznie towarzysze z rodzinami. — Do zebranych bardzo ładnie przemówił tow. **Pilch,** poczem chór TUR z Jedlicza odśpiewał bardzo ładnie kilka pieśni pod batutą ob. **Pilińskiego.** Za piękny śpiew na tem miejscu składamy podziękowanie. Szereg deklamacyj wygłosili młodzi tow. z Brzezówki i Moderówki, a to tow. **Lepucha, Wnęk, Twaróg i Gunia** i młodziutki tow. z Brzezówki **Lula.** Kółko amatorskie TUR z Krosna odegrało bardzo udatnie sztukę „Posiew Wolności" pod doskonałą reżyserją tow. **Urbanka,** poczem turowcy z Krosna pokazali szereg bardzo ładnych **pokazów sportowych,** pod kierownictwem tow. **Zborowskiego.** Całość wypadła bardzo ładnie, dało się zauważyć **bardzo wielki postęp.** Rozwój i działalność TUR w Krośnieńskiem należy w dużej mierze przypisać tow. Pilchowi.

Nie od rzeczy będzie podać do publicznej wiadomości zachowanie się tutejszego posła z BB Krukierka. Gdy nasi Turowcy podczas zbiórki zbliżyli się do p. posła, tenże z nadętą fanfaronadą odrzekł: **„Ja sobie żadnych kolorów przypiąć jako poseł nie pozwolę"** i odmówił naszym kwestarzom datku. Zachowanie się pana posła wobec młodych robotników nie wymaga żadnych komentarzy, ot — „czwarta brygada"... Po przedstawieniu odbyła się zabawa ludowa.

Po ukazaniu się w „Naprzodzie" korespondencji, ilustrującej stosunki w tutejszem gimnazjum zainteresowanie tą sprawą doszło do tego stopnia, że „Naprzód" został wprost rozchwytany, a później krążył od domu do domu. Wyrażamy „Naprzodowi" za wzięcie w obronę skrzywdzonych rodziców serdeczne podziękowanie. W tej sprawie możemy jeszcze dodać, że p. Grechowicz, któremu życzył św. p. Lenart, by był jego ostatnią ofiarą, **dostał awans,** bo został przeniesiony **do Lwowa.** Po mieście krążą pogłoski, że ciężko dotknięty stratą syna ojciec **ma być za karę przeniesiony,** względnie mają mu wytoczyć dyscyplinarkę (!?). Wiemy, że p. Zakulski i p. Grebowicz mają licznych i możnych obrońców, ale wierzymy, że na czele ministerstwa oświaty stoi człowiek uczciwy i w tą sprawę zechce wglądnąć i opinję publiczną uspokoić. Wiemy również, że sprawa ta oparła się o ministerstwo i prosimy, by p. minister Świtalski zechciał się tą sprawą zainteresować i raz już oczyścić panujące w tutejszem gimnazjum stosunki.

J. W.

Wiadomości polityczne

KONFERENCJA PAŃSTW SUKCESYJNYCH

Konferencja państw sukcesyjnych w Wiedniu w sprawie długów przedwojennych ukończyła swe obrady. W sprawie tej wydany został następujący komunikat: Po dokładnem omówieniu spraw, dotyczących uregulowania rent papierowych, przemiany rent wieczystych na pożyczki umarzalne i amorzenie 4 i pół proc. węgierskiej renty amortyzacyjnej z roku 1914, porozumieli się delegaci co do tego, by zawiadomić o treści wymienionego porozumienia komisję reparacyjną po złożeniu sprawozdania odnośnym rządom.

ROKOWANIA — O OPRÓŻNIENIE NADRENJI

Korespondenci londyńscy „Berliner Tageblattu" i „Voss. Ztg." donoszą, że według oczekiwań londyńskich kół politycznych rokowania ewakuacyjne rozpoczną się dopiero **z końcem listopada** a może i później. Do tego czasu znane już będą wyniki wyborów na prezydenta Ameryki, a ministrowie Chamberlain i Stresemann obejmią z powrotem urzędowanie. Korespondent „Berliner Tageblattu" twierdzi, że wedle opinii kół londyńskich, obecna rezerwa Niemiec w sprawie rozpoczęcia rokowań ewakuacyjnych spowodowana została jakoby oświadczeniem Poincarego, który zapowiedział **nowe żądania** w sprawie ewakuacji. Niemcy, jak przypuszczają koła polityczne londyńskie, zamierzają oczekiwać wyboru prezydenta w Ameryce w nadziei, że dopiero po wyborze rząd Ameryki będzie mógł rzucić na szalę rokowań europejskich swój cały wpływ i w ten sposób przyczynić się do uregulowania politycznych i finansowych zagadnień.

ECHA SKRADZENIA DOKUMENTÓW

Wobec tego, iż Horan i Hearst usiłowali fałszywie przedstawić powody wydalenia Horana z Francji, ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło, iż Horan oświadczył dobrowolnie dnia 8 bm. w prefekturze policji, że po wielokrotnych usiłowaniach zdobycia tekstu układu morskiego, powierzył tę sprawę korespondentowi Delaplanque, obiecując mu za dokumenty około 10.000 franków. Delaplanque wręczył mu niebawem 2 dokumenty, dotyczące układu. Horan przesłał jeden z dokumentów Hearstowi, zdradzając jednocześnie źródło, z którego otrzymał oba dokumenty. W odpowiedzi Hears polecił mu przetelegrafować terminowo do Ameryki treść dokumentu drugiego. Prefektura uwzględniła prośbę Horana, aby nie wykorzystywała jego zeznań, lecz Horan sam ujawnił swe zeznania, nadużył dobrej woli Związku, do którego należy i prosił nawet kolegów, ażeby zażądali oficjalnie ogłoszenia jego zeznań. Stowarzyszenie dziennikarzy angielsko - amerykańskich zwróciło się w dniu 9 bm. z tem żądaniem, przedstawionem na piśmie do Poincarego i Brianda, powtarzając to następnie przy okazji demarche, podjętej w dniu 11 bm w min. spraw zagranicznych.

WALKA O POWRÓT ZAKONÓW DO FRANCJI

Dzienniki paryskie wszystkich odcieni politycznych wyrażają zadowolenie z powodu decyzji Rady ministrów w sprawie kongregacyj, interpretując ją w sensie korzystnym dla swoich tendencyj politycznych. Prasa prawicowa oświadcza, iż rząd podtrzymuje artykuły 70 i 71 ustawy budżetowej i że parlament uchwali je, natomiast prasa lewicowa twierdzi, iż rząd, wyrażając zgodę na ewentualne zmiany, tem samem godzi się możliwością wyłączenia tych artykułów z ustawy. „L'Oeuvre" zaznacza przy tem, iż rząd nie postawi kwestji zaufania. Według tegoż pisma minister Herriot miał oświadczyć, iż nie będzie głosował za wspomnianemi artykułami.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU" Zw. Zawodowy pracowników młynarskich w Jarosławiu 5 zł.

Zawarcie umowy w górnictwie

w zagłębiach krakowskiem i dąbrowskiem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Dąbrowa Górnicza, 17 października.

Wczoraj odbyły się tu pertraktacje między przedstawicielami Centralnego Związku Górników a przedstawicielami Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych w sprawie żądania górników podwyższenia zarobków stosownie do podwyżki przyznanej górnikom na Górnym Śląsku. Konferencji przewodniczył inspektor pracy p. Galiot, ze strony górników byli obecni tow. Stańczyk, Papuga i Bielnik oraz delegaci kopalń.

Konferencja zakończyła się **przyznaniem górnikom w zagłębiach krakowskiem i dąbrowskiem tych samych podwyżek i od [illegible] co na Górnym Śląsku.**

Wobec tego zatarg o płace został zakończony **strajku górników nie będzie.**

Z ruchu socjalistycznego

—o—

DZIEŃ MŁODZIEŻY W NOWYM SĄCZU

W dniu 7 bm. organizacja młodzieży TUR w Nowym Sączu obchodziła uroczyście „Dzień młodzieży". Przedpołudniem odbyła się w sali teatralnej Domu Robotniczego **uroczysta Akademja.** Po odegraniu przez muzykę kolejarzy „Czerwonego Sztandaru", wygłosił słowo wstępne tow. dr. **Szumski Adam.** Członek zarządu org. młodzieży TUR tow. **Polowiec,** referował o położeniu młodzieży w Polsce, piętnując **wyzysk młodzieży** przez pracodawców, jak również zakusu różnych organizacyj faszystowskich i komunistycznych, dążących do **rozbicia organizacji młodzieży.** Następnie deklamował tow. **Król** wiersz okolicznościowy. Po produkcjach muzyki kolejarzy, tow. **Zawiła,** sekretarz komitetu pow. PPS apelem do młodzieży, aby jaknajliczniej wstępowała w szeregi organizacji młodzieży TUR i wezwaniem do starszych ,aby dla dobra sprawy robotniczej popierali i należytą opieką otoczyli organizację młodzieży, zakończył Akademję.

Jako dalszy program „Dnia młodzieży" odbyły się **produkcje ciężkiej atletyki,** wykonane brawurowo przez tow. **Karbowiaka Adama.** Po produkcjach chór organizacji młodzieży odśpiewał pieśni robotnicze.

Wieczorem w salach Domu Robotniczego odbyła się **zabawa towarzyska młodzieży,** na której przy herbatce i tańcach bardzo mile spędzono czas.

Napiętnować tu musimy stanowisko tutejszego starostwa, które poraz drugi, mimo zezwolenia Województwa obietnicy, **odmówiło organizacji młodzieży TUR pozwolenia na urządzenie zbiórki ulicznej na cele kulturalno-oświatowe.** Nie zgnębiły ruchu robotniczego prześladowania byłych endecko-piastowskich rządów, nie potrafią temu ruchowi zaszkodzić przedstawiciele obecnego „sanacyjnego" kursu. **Błysk.**

KONFERENCJA POWIATOWA PPS W NOWYM SĄCZU

W niedzielę 14 bm. odbyła się w **Nowym Sączu** konferencja powiatowa PPS, w której brało udział blisko 200 osób z **28 gmin wiejskich i miasteczek,** leżących w powiecie sądeckim. Konferencję zagaił tow. **Jan Matkowski,** przewodniczący tut. komitetu powiatowego. Sprawozdanie i referaty z dotychczasowej działalności komitetu powiatowego na terenie wiejskim wraz ze wskazaniem znaczenia organizacji politycznej wygłosili tow. **Głowczyk** i **Zawiła.**

Referat o zadaniach socjalistycznego ruchu chłopskiego wygłosił tow. **Hilary Koń,** sekretarz Rady wojewódzkiej PPS. W dyskusji przemawiali tow. **Biela** (z Posadowa), **Marszałek** (ze Starego Sącza), **Laborda** (Rytro). **Matkowski, Bielat** (N. Sącz).

W czasie obrad konferencji, gdy na sali ukazał się wicemarszałek Sejmu **tow. poseł dr. Marek,** rozległy się długotrwałe oklaski i okrzyki na cześć tow. posła Marka.

Przed zakończeniem konferencji przemówił tow. poseł Marek, przedstawiając historję walki o reformę rolną oraz stanowisko PPS wobec zagadnień wsi polskiej. Poczem uchwalono jednomyślnie rezolucję, **wyrażającą pełne zaufanie dla polityki klubu poselskiego PPS i solidarność ze stanowiskiem Centralnego Komitetu Wykonawczego odnośnie do bezwzględnej i zasadniczej opozycji w stosunku do rządu i obecnego systemu rządzenia.**

Po zakończeniu konferencji odbyło się **wielkie zgromadzenie publiczne,** na którem było przeszło 1200 osób. Duża sala Domu Robotniczego i okoliczne pokoje były przepełnione ludnością chłopską i robotniczą. Zgromadzenie zagaił tow. **Matkowski,** poczem witany niemilknącą burzą oklasków **tow. poseł dr. Marek** wygłosił referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce. Następnie referat o obecnych zadaniach Socjalizmu polskiego wygłosił tow. **Koń** i przedłożył rezolucję, którą jednomyślnie przy hucznych oklaskach przyjęto.

W rezolucji poza częścią, **wyrażającą solidarność z polityką CKW,** było żądanie wprowadzenia w Małopolsce **pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej do samorządu,** oraz wezwanie do popierania **prasy socjalistycznej.** — Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie i konferencję powiatową.

ZGROMADZENIE KOBIET PPS W BRZESZCZACH

W niedzielę 14 bm. odbyło się w Brzeszczach zgromadzenie kobiet, na które przybyło około 100 kobiet. Referowała tow. **Bajorkowa** z Wieliczki, która w półtoragodzinnem przemówieniu przedstawiła obecnym działalność kobiet w innych państwach, jak: w Niemczech, Danji, Finlandji i t. d., następnie apelowała do kobiet, aby **wstępowały do organizacji PPS.** Po dyskusji postanowiono utworzyć **sekcję kobiet przy miejscowym komitecie P. P. S.** Przystąpiono do wyboru Komitetu Kobiecego, w skład którego weszły następujące towarzyszki: jako przewodnicząca Tomalowa Anna, zastępczyni Nosalowa Ludwika, sekretarka Binarowa Anna, zastępczyni Kitowa Józefa, kasjerka Gochowa Anna, zastępczyni Cyganowa Katarzyna. Do komisji rewizyjnej weszły: Mynarska Franciszka, Mrugaczówna Franciszka, Kiedroniowa Marja. — Jako **kolporterka** Michalcowa Anna. — Następnie tow. Bajorkowa dziękując towarzyszkom za wzięcie udziału w zgromadzeniu, życzyła pomyślności nowozałożonemu Komitetowi i okrzykami na cześć Polskiej Partji Socjalistycznej zgromadzenie zostało zakończone.

ROZWÓJ TUR W OLKUSKIEM

Zarząd oddziału TUR **w Olkuszu** zwołał zebranie młodzieży robotniczej i wiejskiej do domu tow. **Macieja Tomsi w Pomorzanach.** Na zebranie przybyła młodzież oraz wielu starszych towarzyszów. Zebranie zagaił sekretarz Oddziału TUR w Olkuszu tow. **Pietrzak.** Na wniosek zebranych wybrano przewodniczącym jednogłośnie tow. **Andrzeja Zuba.** Po przemówieniach tow.: **Edwarda Pietrzaka** i **Soleckiego Juljana,** zapisało się 37 towarzyszek i towarzyszów, którzy postanowili **założyć Oddział Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Pomorzanach.** — następnie został wybrany zarząd Oddziału w następującym składzie: tow. Filarski Józef jako przewodniczący, tow. Brzeziński Władysław jako sekretarz, tow. Mrówkówna Bronisława jako skarbnik, oraz tow. Matusiak Jan, Białas Jan, Czeladzki Julian i Wojnówna Aniela, jako członkowie zarządu. Nowopowstały Oddział ma nadzieję rozwoju, gdyż zapał młodych towarzyszek i towarzyszów daje gwarancje, że **młoda gwardja proletarjackich mas z dumą weźmie w swe ręce czerwony sztandar socjalizmu.** Na razie zostanie zorganizowana **sekcja dramatyczna,** oraz rozpoczną się przygotowania **do otwarcia własnego lokalu,** na które młodzi towarzysze postanowili zaprosić posła tow. **Jana Kwapińskiego,** prosząc go o wygłoszenie odczytu na temat „dziesięć lat katorgi", ażeby z przeżyć jego czerpać zapał do dalszej pracy dla socjalizmu. Najważniejszą przeszkodą jest to, że nowopowstały oddział chwilowo nie posiada własnego lokalu, lecz i to się da przezwyciężyć, gdyż jeden z towarzyszów-robotników, pracujących w jednym z zakładów przemysłowych przyrzekł za bardzo przystępną cenę wynająć lokal dla TUR w Pomorzanach.

Więc naprzód młoda gwardjo robotnicza! Naprzód młode towarzyszki i młodzi towarzysze! Do pracy nad budową swej własnej organizacji!

DZIEŃ MŁODZIEŻY W JAROSŁAWIU

„Dzień Młodzieży" obchodzono w Jarosławiu skromnie, stosownie do miejscowych stosunków i siły liczebnej naszej organizacji Młodzieży robotniczej. Dnia 7 października odbyło się w lokalu partyjnym zgromadzenie, gdzie do licznie zebranej młodzieży przemówił w gorących słowach tow. poseł **Chudy.** **h. s.**

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

We czwartek 18 października **o godz. 6'30 wieczór** odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. dalszy ciąg przedkongresowej

Konferencji PPS
okręgu Kraków-miasto

z porządkiem dziennym:

1) Kongres — rezolucje Rady Naczelnej (ref. delegat CKW).

2) Wybór 12 delegatów na Kongres.

Wstęp mają delegaci na Konferencję Okręgową PPS Kraków-miasto, którym wysłano zaproszenia.

Za Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto:

Dr. Emil Bobrowski, przewodniczący. **Dr. Józef Rosenzweig,** sekretarz.

Z Kas chorych

Nowa lecznica Kasy Chorych m. Łodzi. Dążąc do usunięcia w czasie możliwie najkrótszym braków w lecznictwie Kasy, Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi rozpoczął budowę wielkiego gmachu na Bałutach przy ul. Łagiewnickiej N. 34/36, w którym zostanie urządzona lecznica dla tej dzielnicy.

Gmach ten będzie posiadał kubaturę około 40.000 metrów sześciennych. Parter przeznaczony jest na administrację, biuro rejonowe, aptekę i dział chorób dziecięcych. Pierwsze piętro zajmą gabinety: okulistyczne, jaglicze, skórno weneryczne, chorób płucnych i wewnętrznych, przyczem dział jagliczy będzie izolowany od pozostałych gabinetów. Na drugiem piętrze zostaną rozmieszczone działy: ginekologiczny laryngologiczny, dentystyczny, chirurgiczny i operacyjny oraz wodoleczniczy. Piwnice będą zawierały pomieszczenie dla składnicy aptecznej, składy opału i kotłownie, stacje pomp i motorów. W całym gmachu będzie zgórą 100 ubikacyj. Ze względu na rozmieszczenie gabinetów i poczekalni w nowej lecznicy można będzie swobodnie obsłużyć 2.000 osób dziennie.

Gmach, koszt budowy którego wyniesie 2.697.100 zł., będzie całkowicie urządzony i oddany do użytku ubezpieczonych w końcu 1929 r.

Dar m. Gostynina dla Związku Kas Chorych. — Rada miejska w Gostyninie uchwaliła ofiarować na rzecz Okręgowego Związku Kas Chorych w Warszawie 30 morgów lasu, położonego w odległości półtora kilometra od miasta, pod budowę sanatorjum dla gruźliczych. Pośród warunków legatu, jeden zastrzega, że budowa winna być rozpoczęta w ciągu dwóch lat, drugi, że sześć łóżek w sanatorjum będzie stale (za opłatą) do dyspozycji miasta Gostynina. Przyjęcie tego daru, pięknie świadczącego o myśli społecznej radców miejskich Gostynina, Okręgowy Związek Kas Chorych uzależnił od opinji geologów i meteorologów, którzy orzekną, czy okolice Gostynina są odpowiednie na sanatorjum gruźlicze. Jeżeli opinje rzeczoznawców, przeprowadzających obecnie badania wypadną dodatnio, to Okręgowy Związek Kas Chorych w Warszawie na ofiarowanym terenie wybuduje wielkie sanatorjum na 300 łóżek z pawilonami i oddzielnymi budynkami na kolonje dla dzieci.

Kurs dla hygjenistek społecznych. Planowa akcja Kas Chorych w poznańskiem i na Pomorzu prowadzona w kierunku urządzenie sieci stacji sanitarnych i stacji opieki nad matką i dzieckiem wymaga przygotowania odpowiednio wyszkolonego personelu.

Ażeby zadość uczynić tej potrzebie Okręgowy Związek Kas Chorych w Poznaniu urządził ostatnio specjalne półroczne kursy dla hygjenistek społecznych.

Praca na kursach obejmowała dwa działy: teoretyczny i praktyczny a pozatem słuchaczki zapoznały się z pracą wszelkiego rodzaju placówek hygjenicznych i innych instytucyj, z któremi będą się stykać przy pracy. Pożyteczne te kursy ukończyło 36 osób.

Z życia robotniczego

SKANDALICZNE STOSUNKI W FABRYCE „NORDIA HAWE" W DZIEDZICACH

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Dziedzice, 16 października.

Do niedawna firma ta w czeskich rękach się znajdująca, przeszła na własność dawnych zarządców i dzierżawców, w osobach pp. Aufrichta i Kleina. Dyrektorem jest tu niejaki p. Krakowski, dawniej kupiec „od wszystkiego". Dwa lata wystarczyło tym panom, ażeby z biednych kupczyków stać się właścicielami tak poważnego przedsiębiorstwa, ażeby zakupić auta i powozy i wogóle żyć na bardzo szerokiej stopie.

Zatrudnionych jest tu około **pięciuset robotników i robotnic, których jedyną władzą i „opieką"** są pp.: **Aufricht, Klein, Krakowski i p. Hilda Goldlinger**, której mamy do zawdzięczenia obowiązujące tu deklaracje, na mocy których **zwalnia się robotnika bez wypowiedzenia (!?)** przy pracy dwunastu godzin na dobę. Urlopy wogóle nie są udzielane, a gdy się ktoś upomni, to **już następnego dnia** portjer nie wpuszczając takiego buntownika za bramę, trzyma dla niego zwolnienie.

Rozumie się, że przy płacy **30 groszy (!) na godzinę**, każdy z zatrudnionych jest zniewolony do pracy po obowiązującym tu czasie pracy (12 godzin) to też **prawie, że wszyscy pracują po 16 (!) i więcej (!) godzin, bez wynagrodzenia nadliczbowego!** Jest wprawdzie kilku robotników tak zw. „stałych", którym łaskawie wypłaca się za urlopy, ale zdaje się nam, że już w trzecim roku pracy należy się piętnastodniowy urlop, a nie ośmiodniowy u panów stosowany. To są ci wybrani, pracujący 20 godzin za 30 zł. tygodniowego zarobku (dosłownie). Inspekcje przeprowadzone, znalazły **„wszystko w porządku" (!)** albowiem dalekowzroczność dyrektorska, wydała specjalne w tym względzie zarządzenia, zaprowadziła „białe czapeczki i fartuchy", wydano odpowiednie dyrektywy itd., tak, że kiedy pan inspektor zapytał robotni o stosunki, usłyszał że „wszystko jest w najlepszym porządku". Inspektor Pracy odjechał — fartuchy zabrano do prania i po dziś dzień na nie czekamy. W czasie pracy, ani też w wynagrodzeniu **nic się nie zmieniło.**

Robotnicy przekonali się, że trzeba wreszcie **samemu się bronić.** Gdy łamanie ustaw uchodzi bezkarnie muszą sami robotnicy stać się stróżami swych praw.

Gwałt — musi być siłą organizacji robotników złamany. **Wierzymy też, że tak będzie,** o ile wszyscy jak jeden, karnie wstąpicie do Związku. Jesteście na tutejszym terenie jedynymi, którzy do Związku nie należycie. Nie bójcie się. Uchwała wszystkich zarządów będzie spełnioną. W razie wezwania wszystkie fabryki przyjdą wam z pomocą. **Niech panowie Aufricht i Klein nie sądzą, że robotnicy nie stracą cierpliwości,** że ich bezprawiu końca nie będzie. Możemy to zrobić, że przypomną się panom czasy, kiedyście papierosy w Cieszynie sprzedawali, o ile nie zaniechacie środków, mających na celu niedopuszczenia do fabryki Związku, za należenie do którego grozicie wydaleniem.

Robotnicy! Na piątek, dnia 19 października zwołujemy wielkie zgromadzenie w restauracji p. Koutnika w Dziedzicach.

Początek zgromadzenia o godzinie 6 wieczorem. Gdyby i tym razem zmuszano was do pracy po dwunastu godzinach — **opuszczajcie fabrykę** — wszyscy robotnicy fabryk okolicznych, jak Walcownia, Vacuum, Polska Morawia, Silesia, Impregnacja Zipsera i Włościańska, czekają na was za bramą.

Okręgowy Sekretarjat Centralnego Związku Rob. Przem. Chemicznego w Czechowicach

BACZNOŚĆ ROBOTNICY W DZIEDZICACH I CZECHOWICACH!

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Dziedzice, 17 października.

W piątek 19 bm. o godzinie 11 przedpołudniem we wszystkich fabrykach na terenie **Czechowic i Dziedzic** odbędą się masowe zgromadzenia robotnicze. Przerwa w pracy potrwa od godziny 11 przedpołudniem do godz. 2 popołudniu. Przemawiać będą towarzysze: Jarek, Piątkowski, Rosner, Ruman, Rusinek i Zemba.

Okręgowy sekretarjat centralnego Związku robotników przemysłu chemicznego.

ZWYCIĘSTWO ROBOTNIKÓW MŁYNARSKICH W JAROSŁAWIU

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Niedawno, dzięki staraniom tow. Sobla powstała w **Jarosławiu** Organizacja zawodowa robotników spożywczych w Jarosławiu. Stosunki w tym zawodzie panowały niesłychane: pracowano **12 godzin na dobę**, a zarobek podmłynarza wynosił **zł. 2'70 dziennie!** Pierwszą więc rzeczą młodej organizacji to **walka o uszanowanie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, oraz akcja cennikowa.**

Nasi młynarze (właściciele) zdumieli się na widok zorganizowanych robotników i przez szereg dni zajmowali stanowisko oporne. Dzięki jednak pracy miejscowych towarzyszów, tow. posła **Chudego** oraz sekretarza województwa **p. Olearczyka**, który z nadzwyczajną cierpliwością wykonywał swą rolę pośrednika i obrońcy sprawiedliwości, **nie przyszło u nas do strajku,** lecz ostatecznie **osiągnięta została zgoda.** Robotnicy uzyskali **polepszenie istniejących warunków, wyrażające się realnie w podwyżce płacy.**

Podnieść w końcu należy obywatelskie uczucie asesora **p. Pretorjusa,** właściciela największego młyna, który odrazu zgodził się na podwyżkę, **czem wyróżnił się korzystnie od swoich upartych i małostkowych kolegów zawodowych,** którym starostwo i urząd skarbowy powinny się dokładniej przypatrzeć.

h. s.

5 godzin nauki w szkołach średnich

Jak informują ze sfer nauczycielskich, na zasadzie zarządzenia min. oświaty począwszy od 1 lutego 1929 r., w szkołach średnich będą się odbywały wykłady jedynie przez 5 godzin. Dotychczas wykłady w zależności od klasy odbywały się w przeciętu 5 do 7 godzin dziennie. Sfery nauczycielskie w zasadzie odnoszą się przychylnie do tej koncepcji, mają jedynie refleksje co do terminu wprowadzenia tego rozporządzenia w życie w środku roku.

Z życia Polonj amerykańskiej

„Gazeta Warszawska" o zjeździe klerykalnym w Buffalo. — Jubileusz zasłużonego wydawcy. — Zaciekłość klerykalna przeciwko popularyzatorowi wiedzy.

W artykule „Kościół Narodowy w Polsce" daliśmy parę własnych wyjaśnień do cytr. które przytoczyła endecka „Gazeta Warszawska", alarmując swoich czytelników aż w artykule wstępnym — postępami, które na ziemiach polskich czyni owo wyznanie. Przy tej okazji przypomnieliśmy że na gruncie amerykańskim powstało ono z nieufności wobec episkopatu obcego, a nieprzychylnie dla polskości usposobionego, przyczem, jako przykład wynaradawiacza wymieniliśmy nazwisko kardynała-Niemca, Mundeleina.

I oto obecnie znajdujemy w tejże „Gazecie Warszawskiej" artykuł, opisujący niesnaski oraz szykany, którym ulegają prawowierni rzymsko-katolicy, o ile chcą swoją polskość choćby tylko zaznaczać.

Okazji do tego artykułu dostarczył dziennikowi endeckiemu niedawny zjazd, czyli, jak tam nazywają: Sejm „Zjednoczenia rzymsko-katolickiego", organizacji polskich klerykałów, który niedawno odbył się w Buffalo.

„Gazeta Warszawska" pisze w swojem sprawozdaniu:

> „W Zjednoczeniu walczą t. zw. „mundelajniści" z przedstawicielami samodzielnych dążeń katolików polskich. Ks. Mundelain jest arcybiskupem w Chicago i w życiu Kościoła w Stanach należy do najwpływowszych osobistości. Odbija się to **fatalnie na nas,** gdyż w postępowaniu swojem jest stronniczy i **przyczynia się do szybkiej amerykanizacji i wynarodowienia naszego wychodźtwa przez niedopuszczanie polskiego duchowieństwa do polskich parafij.** Systematycznie paraliżuje usiłowania polskiego wychodźtwa w kierunku uzyskania w Watykanie nowych biskupów polskich.
>
> Zaraz na początku zjazdu zaszedł charakterystyczny pod tym względem incydent. Mianowicie, zasłużony działacz ks. Wacław Kruszka z Millwauke wygłosił przemówienie, w którem stwierdził, iż Polakom w Stanach dzieje się krzywda ze strony hierarchji kościelnej, odmawiającej Polakom prawa do reprezentacji w hierarchji, przez co dąży się do szybkiego wynaradawiania.
>
> Natychmiast zwolennicy Mundelaina **zwracają się do miejscowego biskupa ks. Turnera w Buffalo,** a ten zażądał od ks. Kruszki wyjaśnień, tłumaczenia i usprawiedliwienia. Ks. Turner jest także Niemcem.
>
> Wiadomość o zaszłym fakcie wywołała i na zjeździe i w prasie polskiej silne wrzenie. Jedynie „Dziennik Chicagowski", który jest raczej wyrazicielem opinji „mundelajnowców, usiłował postępowanie biskupa Turnera tłumaczyć".

Przedstawiony tu stan rzeczy — dodany naświasem — taka poniewierka Polaków, iż do parafij polskich nasyła się obcych księży, ażeby parafjan wynaradawiali i taka hodowla kreatur, które nawet denuncjują księży polskich, skarżących się na powyższe upośledzenie, nie tworzy chyba argumentu na rzecz pogardliwego traktowania „hodurowców" (jak ich „Gazeta Warszawska" nazywa) za to, że uniezależnili się od podobnych „książąt Kościoła", jak Mundeleiny i Turnery i założyli Kościół Narodowy.

A najciudaczniej wygląda to na pozór na łamach organu „Stronnictwa narodowego", jak się niedawno przechrzcili endecy.

Tylko, że ci „narodowcy" (młodzież endecka) mogą w Warszawie rozbijać skrzynki z wyrobami czekoladowemi szwajcarskiej firmy „Suchard" na znak protestu przeciwko obcym słodyczom, ale wobec polityki klerykalnej, choćby wynaradawiającej polską emigrację — wszelkie stanowcze wystąpienia potępiają.

* * *

Nowojorski „Nowy Świat", wspominając o skromnym jubileuszu, który w Toledo z powodu czterdziestolecia pracy oświatowo-wydawniczej zgotowali Antoniemu Paryskiemu, wydawcy i redaktorzy polsko - amerykańskich pism postępowych, pisze:

> „A wszyscy oni zgodzili się na to, że Antoni Paryski zasłużył się prawdziwie sprawie polskiej, docierając przy pomocy 3,500 pomocników do każdego prawie domu polskiego na wychodźtwie z gazetą lub książką, z prostemi powiastkami i z arcydziełami piśmiennictwa polskiego. Zasłużył się też dobrze postępowi, otwierając ludowi oczy na prawdę i budząc zapał do oświaty. I zasłużył się prasie polskiej, torując jej drogę do dzisiejszego rozwoju...
>
> Niejeden zdziwi się zapewne, jak się to stało, że oświatowa praca Paryskiego, który miljony książek polskich pchnął „pod strzechy", przeszła niepostrzeżona przez rząd Rzeczypospolitej, — a właściwie przez jego agencje po tej stronie oceanu?
>
> Jak się to stało, że najpopularniejszy w Ameryce wydawca polski był stale przez czynniki, reprezentujące rząd, pomijany, podczas gdy rozmaite typy dziwnego autoramentu były gromadnie wyróżniane i zaszczycane?
>
> Na to trzeba otwarcie powiedzieć: Paryski zasłużył się narodowi, ale **naraził się klerowi.** Naraził się do tego stopnia, iż go poprostu chciano zgładzić ze świata (?), aby mu usta zamknąć na wieki i nie dopuścić oświaty do maluczkich".

„Nowy Świat" podkreśla, że jubilat zgoła nie szukał walki z klerem, ani nie może być zaliczony do bezbożników.

Więc co dało powód do walki?

> „Na to odpowiedział nam Paryski w swojem przemówieniu jubileuszowem:
>
> „Nawet mi przez myśl nie przeszło, aby walkę z księżmi toczyć. Ale, kiedy poczęli mnie wyklinać za to, że wydawałem i sprzedawałem ludziom książki naukowe, traktujące o przyrodzie, o wszechświecie, a choćby o budowie ciała ludzkiego, musiałem się bronić".

Warto przypomnieć, że tu, w Krakowie, w siedzibie tylu instytucyj naukowych, nawet klerykalny „Głos Narodu" został przez władze kościelne zfiukany za herezję, gdy próbował skonstruować jakieś naukowe wyjaśnienie dla owej manny, którą — wedle Biblji Starego Zakonu — żywić się mieli Izraelici na puszczy... Zarzucono klerykalnemu pismu, że mędrkuje tam, gdzie w cud wierzyć powinno!

Popularyzatorowi wiedzy tem trudniej było — rzecz jasna — ustrzec się cenzury księżej i nagonki na swoją oświatową działalność.

PRZEGLĄD LITERACKI

Roman Kubinski: **MAŁA GRAMATYKA JĘZYKA POLSKIEGO.** Lwów, 1928 — **Wydawnictwo Zakładu Nar. im. Ossolińskich. Str. 72. Zł. 1'20.**

Szkoła powszechna i niższe gimnazjum dotkliwie odczuwały brak podręcznika gramatyki polskiej, któryby i niską ceną i odpowiednim sposobem przedstawienia zagadnień gramatycznych umożliwiała uczniom zaliczenie książeczki do trwałych nabytków biblioteki szkolnej. Z radością musi się stwierdzić, iż wysoki poziom naukowy podręcznika przy popularnem przedstawieniu, wszędzie konsekwentnie przeprowadzona metoda indukcyjna, wyraźny, piękny druk i schludna szata zewnętrzna stawiają te pożyteczną książeczkę na pierwszem miejscu podobnych wydawnictw. Niemałą wreszcie jej zaletą jest ścisłe trzymanie się programu ministerjalnego dla szkół powszechnych. — Książeczka ta jest nowem świadectwem zasług Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie wobec szkoły polskiej.

KRONIKA

Kraków, 18 października.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Jeta Ebel, lat 68, zam. przy ul. Szpitalnej potknęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że zwichnęła sobie nogę. Zawezwane pog. rat. przewiozło Ebel do szpitala św. Łazarza.

PRZYGODA DZIEWCZYNY Z SZOFEREM. — Helena Łabaj, lat 19, robotnica, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 84, zgłosiła w policji, że dnia 16 bm. o godz. 18, w czasie kiedy przechodziła ul. Czarnowiejską, szofer dorożki Nr. 124 zaproponował jej odwiezienie w kierunku miasta i gdy ta wsiadła do auta szofer zamiast jechać do miasta skręcił w kierunku Alei 3 Maja. Na krzyk Łabajówny auto nie zatrzymał, wobec czego Łabajówna z auta wyskoczyła na ulicę, doznając potłuczenia boku.

FAŁSZYWY ALARM. Wczoraj o godzinie 5'19 popołudniu strażak, pełniący służbę na wieży Marjackiej, zauważył gęsty obłok dymu, wydobywający się z zabudowań szpitala św. Łazarza. Zaalarmowany przez niego pluton straży wyjechał natychmiast na miejsce, tutaj jednak pokazało się, że alarm był fałszywy. Mianowicie zarząd szpitala nie zawiadomiwszy poprzednio straży, co zawsze dotąd czynił, przystąpił do spalania dużej ilości słomy z sienników z baraku epidemicznego. Kłęby dymu wydobywające się ze stert palonej słomy stały się przyczyną fałszywego alarmu.

DZIECKO POTRĄCONE PRZEZ SAMOCHÓD. Na ulicy Magdaleny, pięcioletni chłopiec Jan Leszczyszyn został potrącony przez samochód. Upadając rozbiło sobie nieszczęśliwe dziecko głowę. Po opatrzeniu przez pogotowie ratunkowe, chłopiec został oddany pod opiekę matki.

ZWALCZANIE POMORU I ZARAZY ŚWIŃ W KRAKOWIE. Ze względu na wygaśnięcie zarazy i pomoru świń w powiecie krakowskim i na podstawie reskryptu województwa uchyla magistrat krakowski zarządzenie z dnia 6 sierpnia br. i otwiera z dniem ogłoszenia niniejszego targi na zwierzęta hodowlane (bydło, owce, kozy, świnie) odbywające się w piątki na targowicy miejskiej przy ulicy Zabłocie.

Z PRZESTRACHU PRZED POLICJANTEM PORZUCILI KIEŁBASĘ. Zauważył patrolujący posterunkowy w ulicy Bożego Ciała 3 osobników niosących pakunek. Na widok policjanta pakunek osobnicy porzucili i zbiegli. Pakunek zawierał 10 kg. kiełbasy.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. Znaleziono w bramie domu przy ul. św. Agnieszki 1 porzucone przez nieznaną matkę niemowlę płci męskiej, liczące około 5 miesięcy. Dziecko oddano do miejskiego „Żłóbka", zaś za matką wdrożono poszukiwania.

—ooo—

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Miły nastrój, jaki panował na zebraniu towarzyskiem w ubiegły czwartek, skłonił Wydział do urządzenia podobnego zebrania we czwartek 18 października o godzinie 8 wieczorem, na którem przy herbatce przemówi inż. Eugenjusz Tor na temat: „O wystawie współczesnej kultury czechosłowackiej w Bernie", poczem nastąpi pogadanka. Wydział uprzejmie zaprasza do grona członków Klubu na to zebranie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek „Pani Bianka" Lopeza z p. Bednarzewską w roli głównej. Jutro na przedstawieniu szkolnem o godzinie 5 popołudniu „Kupiec wenecki" z p. Sosnowskim w roli Szajloka. Próby z „Eve toute nue" Nivoix dobiegają końca. Tytuł ten oznacza „naga dusze" kobiety, duszę ukazaną bez zasłon. Osobliwy urok tego studjum, podejmowanego już nieraz, stanowi to, że ujawniając niezmienne pierwiastki kobiecości, umie im przecież nadać barwę wybitnie współczesną. Odwieczna walkę płci ma się prowadzić tym razem trybem sportowym, na równych prawach koleżeństwa, wykluczającego romantykę miłości z jej nieodłącznym kompleksem podejrzeń i zazdrości. Otóż autor pokazuje, jak kobieta na gruncie tego układu ze słabości uczynić potrafi siłę niezwyciężoną. Zamiast projektowanej, zmysłowej tylko wymiany gestów, powstaje nieuchronny pojedynek egoizmu i ukłwości, brutalności i kaprysu, gra kłamstw i uczucia, w której partner pobity zostaje na głowę. Nieświadomy siebie komizm sytuacyj, analiza dociera jące z uśmiechem ironji do głębin, kryjących się pod powierzchnią swywoli, wreszcie dialog, który przy oszczędnej jasności słów ma pełnię treści i emocji — czynią ze sztuki Pawła Nivoix komedję obyczajową wysokiej klasy i zjawisko literackie nawskroś współczesne. Reżyseruje p. Starska.

TEATR „GONG" (ul. Rajska 12). daje codziennie cieszące się wyjątkowym powodzeniem rewję: „Precz z rozwodami", z udziałem całego zespołu z Leonowicz, Hanką Runowiecką, Cybulskim, Fertnerem, Kamińskim, Górowskim i znakomita para baletowa Sobolównа—

Wojnar na czele. Dekoracje studentów Akademji Sztuk Pięknych Wojciechowskiego i Marcinowa. Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 7 i 9 wieczorem.

LEO SLEZAK, wszechświatowej sławy tenor, którego występy na estradzie koncertowej zawsze ściągają tłumy słuchaczów, wystąpi z jedynym koncertem w sobotę 20 bm. w Starym Teatrze. Znakomity artysta wybrał na program szereg aryj operowych z najwybitniejszych partyj swego bogatego repertuaru, oraz szereg pieśni.

CHÓR NAUCZYCIELEK PRASKICH, który w Czechach i Austrji ma ustaloną sławę, wystąpi tylko raz jeden w poniedziałek 22 bm. w Starym Teatrze. Program obejmuje utwory kompozytorów czeskich.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO ze względu na przyjęcie i zjazd inwalidów ociemniałych z wojny bolszewickiej w dniach 20 i 21 bm. nie będzie czynny. Natomiast kino Domu Żołnierza Polskiego czynne będzie w dniach 19 i 20 bm., a pozatem od poniedziałku do czwartku każdego tygodnia wyświetlając dwa programy dziennie: o godzinie 6 i 8 wieczorem.

SPORT

POLONJA (Warszawa) — CRACOVIA. Rozgrywki ligowe są w swej końcowej fazie, to też każde zawody dla drużyny, znajdującej się zwłaszcza w czołowej grupie tabeli ligowej są niesłychanie ważne, gdyż mają one niemal decydujące znaczenie na umieszczowienie się danego klubu w tabeli, o nawet mogą zadecydować o tem, kto sięgnie po laur mistrza Polski. Niedzielne spotkanie Polonji warszawskiej z Cracovią stanowić będzie dalszą sensację kończącego się sezonu piłki nożnej i przyniesie zwolennikom tego sportu moc emocyj. Zawody odbędą się w niedzielę 21 bm. Bilety wcześniej do nabycia po cenach zniżonych w firmach: Leitner, Rynek główny, obok Hawełki oraz „Pool" — plac Marjacki 1.

SEKCJA PING-PONGOWA RKS „LEGJA" zawiadamia członków, że dnia 22 bm. rozpoczyna się klasyfikacyjny turniej wewnętrzno-klubowy przed zbliżającemi się rozgrywkami o mistrzostwo Krakowa. Członkowie, chcący brać udział w powyższym turnieju, zechcą się zgłosić do tow. Marszałka najdalej do 22 bm., do którego to dnia przyjmuje wpisy.

—ooo—

Z Polski

ZAJŚCIE W REDAKCJI „DIŁA" WE LWOWIE. „Diło" informuje, że w dniu 15 bm. rano w gabinecie redaktora naczelnego tego pisma Mudrego, zjawiło się 2 młodych ludzi, uzbrojonych w pałki. Przedstawiwszy się jako członkowie pewnej ukraińskiej grupy politycznej, domagali się wyjaśnień w związku z artykułem, obrażającym tę grupę, jaki pojawił się w „Dile" przed kilku dniami. Kiedy do porozumienia nie doszło, jeden z przybyszów znieważył czynnie redaktora Mudrego.

KRWAWA WALKA POLICJI Z BANDYTAMI. Posterunek policji w Błażowie pow. Rzeszów w poszukiwaniu za szajką złodziei natknął się pod lasem koło przysiółka Lecko na szeroką zabawę rzeszowskich szumowin. Podchmieleni bandyci na widok zbliżającej się policji otworzyli gęsty ogień rewolwerowy. Policjanci odpowiedzieli strzałami. Ogółem padło 40 strzałów, w tem 22 ze strony policji. W rezultacie 2 bandyci notowani i wielokrotnie karani za rozliczne zbrodnie Jan Pater i Jan Borkowski z Białki pow. Rzeszów zostali ciężko ranni. Rannych odwieziono do szpitala w Rzeszowie. Prawdopodobnie więcej opryszków zostało rannych, gdyż w lesie znaleziono ślady krwi.

ŚMIERTELNY POJEDYNEK. W Warszawie zmarł na skutek ran, odniesionych w pojedynku z porucznikiem de Rossetem, b. dowódca 1 p. ułanów krechowieckich Henryk Butkowski. Pomiędzy płk. Butkowskim a porucznikiem Janem de Rosettem b. oficerem 1 p. ułanów powstał konflikt na tle odebrania mu odznaki 1 p. ułanów, za co wyzwał pułkownika Butkowskiego na pojedynek. Pojedynek odbył się 10 bm. na pistolety, przy bardzo ciężkich warunkach. Przy drugiej wymianie strzałów pułkownik Butkowski został ciężko raniony w śledzionę i wątrobę i zmarł wskutek odniesionych ran. Pułkownik Butkowski był jednym z twórców ułanów Legjonu puławskiego, a następnie brał udział w I korpusie i przez Murań przedostał się do Francji.

UROCZYSTE OTWARCIE LINJI KOLEJOWEJ CZERSK—KOŚCIERZYNA. W poniedziałek 15 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie nowowybudowanej linji kolejowej Czersk—Kościerzyna, będącej jednym z odcinków tranzytowej linji Bydgoszcz—Gdynia i łączącej w najprostszym kierunku 2 pomorskie miasta Czersk—Kościerzyna, odległe wzdłuż dotychczasowej linji kolejowej przez Chojnice o 97 klm. W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z ministrami komunikacji Kühnem i przem. i handlu Kwiatkowskim, na czele.

—ooo—

Z zagranicy

POGRZEB OFIAR PRASKIEJ KATASTROFY. We wtorek popołudniu odbył się uroczysty pogrzeb ofiar katastrofy budowlanej z udziałem niezliczonych tłumów. Niesiono szereg sztandarów z napisami o charakterze politycznym. Najbardziej charakterystycznym był wieniec cierniowy z szarfą, na której widniał napis: „Z pomocą kapitału morduje się robotników". Inne napisy brzmiały: „Nie zwalczycie nas", „Precz z koalicją i rządem", „Konsekwentna walka klas". W czasie odegrania hymnu narodowego wielu robotników nie zdjęło kapeluszy. Na znak żałoby wstrzymano na minutę cały ruch uliczny. W chwili zbliżania się konduktu do cmentarza doszło do starć z policją. — Około 600 komunistów usiłowało zdemolować nowe budowle w tej dzielnicy. Policję obrzucono kamieniami i cegłami, wobec czego policja użyła broni i uniemożliwiła pochód demonstrantów w stronę miasta. Aresztowano wiele osób.

RABUNKI NA KOLEJACH SOWIECKICH. — W tygodniu ubiegłym na drodze między Leningradem a Moskwą ograbiono kilku pasażerów, m. innymi fińskiego posła w Moskwie Artego, któremu zabrano 16 tysięcy marek fińskich, jak również według krążących pogłosek ważne dokumenty polityczne.

ZGON WIELKIEGO FINANSISTY. W Nowym Jorku zmarł 16 bm. gubernator „Federal Reserve Bank" Benjamin Strong.

Okrutny czyn bandytów

TORTUROWANIE BEZBRONNEJ KOBIETY

Warszawa, 17 października (tel. wł. „Naprz."). We wsi Łętownia w województwie warszawskiem dokonali wczoraj wieczorem bandyckiego napadu na dom wieśniaczki Szwedowej jacyś trzej zamaskowani rabusie. Bandyci sterroryzowali kobietę rewolwerami, a gdy wieśniaczka mimo gróźb nie chciała wskazać gdzie przechowuje pieniądze, bandyci podnieśli ją za ręce i nogi i posadzili na rozżarzonej blasze pieca kuchennego. Pieczona żywcem nieszczęśliwa kobieta wskazała napastnikom kryjówkę, w której przechowywała 12 dolarów i 190 złotych.

Dokonawszy rabunku bandyci zbiegli.

Olbrzymi strajk łódzki trwa

W oczekiwaniu konferencji w ministerstwie pracy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Łódź, 17 października.

Jak już o tem wczoraj pokrótce donieśliśmy, we wtorek późnym wieczorem zebrała się **konferencja przedstawicieli wszystkich klasowych Zw. zawodowych**, która po obszernej dyskusji postanowiła zwrócić się do p. ministra pracy, **aby podjął próbę pośredniczenia w zatargu.** Odnośna uchwała konferencji brzmi:

„Konferencja przedstawicieli Związków, wchodzących w skład komisji okręgowej klasowych Związków zawodowych, po omówieniu oświadczenia p. ministra pracy w sprawie strajku włókniarzy, **oświadcza się za podjęciem pośrednictwa przez p. ministra, w celu zwołania wspólnej konferencji przedstawicieli stron zainteresowanych, tj. robotników i przemysłowców. Jednocześnie konferencja wzywa szerokie masy robotnicze do wytrwania w strajku powszechnym aż do zrealizowania słusznych żądań włókniarzy".**

KONFERENCJA W MINISTERSTWIE PRACY JUTRO WE CZWARTEK

Powyższą uchwałę zakomunikowano bezzwłocznie okręgowemu inspektorowi pracy, który odniósł się natychmiast do ministerstwa pracy do Warszawy.

Z ministerstwa nadeszła odpowiedź, **że minister pracy próbę interwencji podejmie i zwołuje na czwartek 18 bm. konferencję przedstawicieli robotników i przemysłowców do Warszawy.** Zaproszenia na tę konferencję zostały już obu zainteresowanym stronom doręczone.

Prowokacje komunistów

I. WYSTĘPY POLICJI

Korzystając z nastroju strajkowego, kilkudziesięciu wichrzycieli komunistycznych rozrzucało w ciągu wtorku ulotki wzywające na wiec w podwórzu domu, w którym mieści się lokal okręgowej komisji związków zawodowych. Wiec ten nie był meldowany u władz policyjnych. Przemawiało do zgromadzonych około 300 osób kilku wyrostków komunistycznych, **którzy prowokacyjnie agitowali przeciwko kierownictwu strajku i rzucali na nie oszczercze paszkwile.** Skutkiem tych kłamliwych wystąpień na podwórzu wszczęła się **awantura,** w czasie której grupa prowokatorów wtargnęła do lokalu, gdzie obradowała Komisja strajkowa i domagała się, aby **tow. Szczerkowski, Walczak** i inni poszli z nimi na czele demonstracji.

Oczywiście usłyszeli od komisji odpowiedź, **że nie mają żadnego prawa reprezentować strajkujących i decydować o taktyce strajku,** do czego powołane są właściwe ciała związkowe. Prowokatorzy wynieśli się jak niepyszni i po ich wyjściu ponownie na podwórzu **rozpoczęły się bójki.** Tłum pragnął porachować się z tymi samozwańczymi „przywódcami". Nadbiegła policja w sile kilkudziesięciu ludzi i zaczęła rozpędzać zgromadzonych, **bijąc ich kolbami karabinów bez litości. Skutkiem tego nieludzkiego postępowania, jest 2 rannych i sporo dotkliwie pobitych.**

UCHWAŁY KOMISJI STRAJKOWEJ

Aby z miejsca ukrócić rozbijacką robotę warchołów komunistycznych, **konferencja przedstawicieli wszystkich klasowych Związków zawodowych powzięła** w powyższej sprawie następującą uchwałę, zakomunikowaną następnie w ciągu dnia dzisiejszego na zgromadzeniach:

„Konferencja przedstawicieli okręgowej komisji klasowych Związków zawodowych jednomyślnie piętnuje z całą bezwzględnością grupę prowokatorów, którzy 16 bm., na podwórzu domu, gdzie znajduje się OKZZ wszczęli awanturę, wysoce szkodliwą dla walczącej klasy robotniczej. Konferencja stwierdza, że wszelkie podobne wypadki będą zwalczane przez zorganizowanych robotników z całą bezwzględnością. Jednocześnie konferencja potępia bezwzględne zachowanie się policji w stosunku do wiecujących na podwórzu OKZZ robotników".

Konfiskata odezwy strajkowej

Opracowana wspólnie przez PPS, Niemiecką socjalistyczną partję pracy oraz „Bund" odezwa do strajkujących została przed ukończeniem jej druku **skonfiskowana.**

Treść odezwy zawierała wezwanie do wytrwania w strajku powszechnym, stwierdzała całkowitą solidarność z żądaniami włókniarzy i popierała stanowisko rządu w sprawie strajku. W dalszym ciągu odezwa piętnowała ostro komunistycznych prowodyrów, którzy z zewnątrz wprowadzają do szeregów walczących zamęt i rozbijają karność strajkujących.

ZWOLNIENIE ARESZTOWANEGO W PABJANICACH KOMITETU STRAJKOWEGO

We wtorek, jak o tem donieśliśmy wczoraj, został w **Pabjanicach** aresztowany cały komitet strajkowy. W dniu dzisiejszym wszyscy aresztowani zostali zwolnieni.

Nieugięta postawa strajkujących

W ciągu dnia dzisiejszego w sytuacji strajkowej nie zaszła żadna zmiana. Wszystkie fabryki włókiennicze są nieczynne. Strajkuje również nadal **gazownia i tramwaje.** Elektrownia i telefony obsadzone **przez wojsko** są czynne. Przedstawiciele Związków zawodowych **podkreślają jednomyślność i zdecydowany nastrój strajkujących.**

Dziś o godz. 11 przed południem na placu Wolności poseł komunistyczny **Bittner** usiłował wygłosić przemówienie, **policja jednak przy pomocy kolb karabinów rozpędziła zebranych.** Naogół dzień dzisiejszy minął **spokojnie.** Uwaga skupiona jest na zwołanej na jutro **(czwartek 18 bm)** konferencji w ministerstwie pracy.

STRAJK W PRZĘDZALNI WOLA W WARSZAWIE

Warszawa, 17 października (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj rozpoczął się strajk robotników i robotnic w fabryce **„Wola" w Warszawie. Strajkują wszyscy robotnicy w liczbie 1500.**

Przyczyną strajku jest nieuwzględnienie żądań ekonomicznych wysuniętych przez robotników.

Wysunięte żądania pokrywają się z żądaniami robotników łódzkich.

Tow. poseł Ziemięcki o strajku

Upór przemysłowców obliczony jest na rozbicie organizacyj robotniczych

Dzisiejszy „Kurjer Poranny" zamieszcza wywiad swego korespondenta łódzkiego z prezydentem miasta Łodzi tow. posłem **Ziemięckim** na temat podłoża strajku i sytuacji strajkowej w okręgu łódzkim.

Główne ustępy tego wywiadu przedstawiają się jak następuje:

— Czy strajk ma charakter polityczny, czy ekonomiczny?

— Strajk włókienniczy ma charakter wyłącznie ekonomiczny, zaś poparcie go przez robotników innych dekasteryj nie może być traktowane jako moment polityczny.

— Na jak długo zapowiada się strajk?

— Stanowisko przemysłowców jest tak nieustępliwe, że wydawać się może, iż sprawa jest nie do rozwikłania. 5% dodatku do zarobków, na co godzą się przemysłowcy, jest dla robotników zbyt mało. Według komisji ankietowej przeciętny udział kosztów robocizny w przemyśle włókienniczym wynosi **15%,** dodanie więc paru procent do płac robotników podwyższy koszt produkcji zaledwie o ułamek procenta, a nie o **5%.** Dlatego **opór przemysłowców tłomaczy się nie tyle względami kalkulacji, ile chęcią osłabienia organizacyj robotniczych.**

— Spodziewa się pan prezydent wiele po zapowiedzianej interwencji rządu?

— Według mnie dotychczasowa taktyka rządu **nie miała charakteru pośredniczącego,** lecz była arbitralną deklaracją, której jedna strona nie przyjęła. Mówię o postawieniu przez rząd cyfry 5%. **Wskutek nieprzyjęcia deklaracji rządowej przez robotników rząd pozbawił siebie możności polubownego wpływu na załatwienie konfliktu.** Obecnie rząd podejmuje coprawda akcję pośredniczącą, ale jest ona już **bardzo utrudniona.**

Jak przyjęto „Zeppelina" w Ameryce

Berlin, 17 października (PAT). „Vorwärts" przynosi obszerny wywiad z pruskim ministrem tow. Grzesińskim, który brał udział w locie „Hr. Zeppelina", jako przedstawiciel Rzeszy. Minister Grzesiński nazwał w tym wywiadzie bez ogródek zachowywanie się policji amerykańskiej w stosunku do pasażerów „Zeppelina" **niesłychanem.** Pasażerowie sterowca zostali w ten sposób potraktowani, jakby podejrzani byli o zamiar szmuglowania. Policja amerykańska miała otoczyć pasażerów kordonem. Natychmiast po wyjściu z kabin zostali zaprowadzeni do urzędu celnego, gdzie rewizja paszportów i bagażów trwała aż 4 godziny. — W czasie konwojowania kilku pasażerów miało być **zmaltretowanych,** m. in. generalny konsul niemiecki w Nowym Jorku miał być potraktowany niezwykle brutalnie. Minister Grzesiński oświadcza w tem wynurzeniu, że gdyby policjanci pruscy zachowywali się podobnie jak policjanci amerykańscy na lotnisku w Lakehurst, zostaliby tegosamego dnia wydaleni ze służby. Grzesiński oświadcza, że ze względu na nieoficjalny charakter swej podróży nie będzie tym razem składał żadnego zażalenia.

„Vossische Ztg." donosi, że największe trudności sprawiła **kwestja filmu,** naświetlanego w czasie lotu sterowca przez znajdującego się na jego pokładzie operatora „UFY". Pomimo niesłychanej uprzejmości, jaką po **brutalnem zachowaniu się policji** okazał pasażerom komendant komory celnej, oświadczył jednakże, **że nie może zgodzić się pod żadnym warunkiem na wysłanie tego filmu** do Niemiec bez uprzedniego wyświetlenia i skontrolowania go. Prawa amerykańskie nie pozwalają na to, ponieważ sterowiec przelatywał ponad punktami, posiadającemi znaczenie wojskowe.

KRYTYKA FRANCUSKA

Paryż, 17 października (PAT). Prasa komentuje obszernie przelot sterowca „Hr. Zeppelin", zaznaczając, że 4 lata temu sterowiec „Los Angeles" przebył tę drogę w 30 godzin prędzej. Pomimo to przelot ostatni stanowi, zdaniem prasy paryskiej, olbrzymią reklamę dla przemysłu niemieckiego i twierdzi, że Niemcy, nie zważając na przegraną wojnę, pracują w dalszym ciągu z wytrwałością i energją.

TELEGRAMY

CKW PPS

Warszawa, 17 października (tel. wł. „Naprz."). Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie CKW PPS. Na porządku dziennym znajdowały się sprawy związane z **kongresem partyjnym,** oraz szereg spraw bieżących.

Lotnik szwajcarski wylądował na Wileńszczyźnie

Wilno, 17 października (PAT). W dniu wczorajszym wylądował przymusowo o godzinie 19.46 pod wsią Góra w powiecie wileńsko - trockim **kpt. pilot wojsk szwajcarskich Wirth.** Drogę ze Stuttgartu do wileńszczyzny odbył kpt. Wirth w 13 godzinach. Kpt. Wirth wykazał się przepustką wydaną przez poselstwo polskie w Bernie, pozwalającą na przelot przez terytorjum Rzplitej z prawem jednorazowego lądowania. Lotnik miał zamiar przelecieć ze Stuttgartu do Kowna, stamtąd zaś do Królewca, wczoraj jednak około godziny 16 dostał się w chmurę śniegowo-deszczową i **zabłądził.** Po dłuższem krążeniu wylądował na polach wspomnianej miejscowości. Przy lądowaniu p[...]wozie awionetki **doznało tak poważnych uszkodzeń, że lotnik zmuszony jest zatrzymać się przez kilka dni celem naprawy samolotu.** W tym celu kpt. Wirth zażądał telegraficznie ze Stuttgartu nadesłania koniecznych części składowych. — Wraz z pilotem przyleciała jako pasażerka p. Erika Naumann. Lotnikiem zagranicznym zajęli się miejscowe władze wojskowe.

—ooo—

ZMIANY W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 17 października (tel. wł. „Naprz."). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w najbliższym czasie poseł polski w Rydze p. **Łukasiewicz** zostanie odwołany do Warszawy i obejmie stanowisko dyrektora departamentu konsularnego mini[...]twa spraw zagranicznych.

DZIENNIKARZE AMERYKAŃSCY U PREMJERA BARTLA

Warszawa, 17 października (tel. wł. „Naprz."). P. Premjer Bartel przyjął dziś dziennikarzy amerykańskich bawiących w Warszawie.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 18 października.

OSZUKAŃCZY BANCZEK

Wczoraj w drugim dniu rozprawy w krak. sądzie okr. karnym przeciw Janow. Leśniewiczowi i jego żonie, oskarżonym o zbrodnię oszustwa, przesłuchano **adw. dr. Schnitzera** na okoliczności związane z założeniem przez Leśniewicza banczku. Świadek zeznał, że pomysły z jakiemi oskarżony niejednokrotnie występował wyrobiły w nim przekonanie, że Leśniewicz jest fantasta. Transakcje pożyczkowe mogły robić wrażenie realnych, gdyż obwiniony przedkładał autentyczne korespondencje z bankiem gdańskim, z którym miał stosunki finansowe. Świadek przypomina, że w r. 1926 Leśniewicz przedstawił mu plany parcelacji dóbr krotoszyńskich, należących do księcia Turn u. Taxis i oświadczył, że został upoważniony do przeprowadzenia tej parcelacji. Adw. dr. Schnitzer zeznaje dalej, że w Krakowie miało istnieć drugie, podobne biuro konkurencyjne, jednak szczegółów nie zna. Następnie zeznawał jako świadek kom. pol. **dr. Kobiela** przedstawiając tok śledztwa policyjnego w sprawie banczku Leśniewicza. Po przesłuchaniu tych świadków przystąpiono do odczytywania aktów sądowych w tej sprawie. Dziś będą przesłuchani dalsi świadkowie. Wyrok zapodnie prawdopodobnie w dniu jutrzejszym.

SPRZENIEWIERZENIE W ODDZIALE RACHUNKOWYM DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE

W trzecim dniu rozprawy przeciw Stanisławowi Stolarczukowi, b. kierownikowi telefonicznego oddziału rachunkowego w dyrekcji poczt w Krakowie, oskarżonemu o defraudację, przesłuchiwano w dalszym ciągu radcę pocztowego Kaliniewicza, który wyjaśniał czynności urzędowe oskarżonego i okoliczności w jakich dopuścił się Stolarczuk defraudacji. Dalsi świadkowie będą przesłuchani w dniu dzisiejszym.

Związki i zgromadzenia

—o—

DALSZY CIĄG POSIEDZENIA WYDZIAŁU RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 4 popołudniu.

FOTOGRAFJE Z WYCIECZKI TUR DO SZYC są do nabycia w sekretarjacie TUR, ul. Dunajewskiego 5 III p. codziennie od 5—8 wieczór.

SEKRETARJAT MŁODZIEŻY TUR otwarty codziennie od godziny 5—8 wieczorem, a w niedziele i święta od godziny 10—12 w południe w lokalu TUR przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

Ruch kolejarski

ZGROMADZENIA KOLEJARZY KRAKOWSKICH

W dniach 29 września i 10 października odbyły się **masowe zgromadzenia pracowników kolejowych węzła krakowskiego.** Na zgromadzeniach tych przemawiali jako referenci tow. posel **Grylowski** i tow. **Mastek** wiceprezes ZZK.

Tow. posel Grylowski zaznaczył na wstępie, że ZZK odbywa szereg zebrań w całej Rzeczypospolitej, przez co chcemy uwypuklić naszą dziesięcioletnią walkę o poprawę bytu mas kolejarskich. W dalszym ciągu podniósł mowca, że **kolejarze byli zawsze karmieni obiecankami,** których rząd obecny, mimo pięciokrotnych obietnic ze strony p. premjera Bartla nie zrealizował.

Nad referatem wywiązała się dyskusja, która wykazała zrozumienie doniosłości chwili.

Po dyskusji uchwalono wysłać telegram do pana ministra komunikacji **protestujący przeciwko wstrzymaniu wydawania deputatu węglowego.** (Sprawa ta była obszernie omówiona w numerze 238 „Naprzodu" z dnia 15 bm.).

Pozatem zgromadzeni uchwalili wniosek **dobrowolnego opodatkowania się na fundusz prasowy „Naprzodu".**

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW KOLEJOW. W SUCHEJ

W dniu 9 bm. odbyło się liczne zgromadzenie pracowników kolejowych stacji **Suchej** i okolicy) (bez względu na przynależność do Związków) przewodniczył tow. Stanisław **Bucała**. Tow. **Wojewoda** w obszernym referacie przedstawił obecną sytuację polityczną i „projekty zmiany konstytucji" przez „jedynkę", oraz sytuację ekonomiczną, stwierdzając ciężkie położenie pracowników kolejowych.

Po referatach uchwalono jednogłośnie rezolucję, stwierdzającą, że kolejarze nie dopuszczą do jakichkolwiek zmian konstytucji w duchu reakcyjnym, a na każde wezwanie ZZK i PPS staną w obronie swych praw obywatelskich.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Pani Bianka".
Piątek: „Kupiec wenecki" (przedst. szkolne o 3) ceny zniżone.
Sobota: „Ewa bez zasłon" (premjera — nowość).

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: rewja „Precz z rozwodami".

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.

Cykl odczytów: „O gospodarce gminnej".

Piątek, 19 października: **tow. T. Kluczka:** „Polityka aprowizacyjna miast".
Sobota 20 października: **tow. dr. J. Rosenzweig:** „Ustrój samorządów w Małopolsce".

KINOTEATRY

Corso: „Dekabryści".
Nowości: „Brudne pieniądze".
Promień: „Dama z rekordem światowym".
Sztuka: „Looping the loop".
Uciecha: „Moulin rouge".
Warszawa: „Wyznanie zakonnicy".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 19 października

12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.0: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 17.10: Przegląd geograficzno-gospodarczy — wygłosi dr. W. Ormicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.35. Odczyt: „Jakie skarby muzyki polskiej odziedziczyliśmy po przodkach" — wygłosi dr. Z. Jachimecki, prof. Uniw. Jagiell. 18.00: Koncert z Warszawy: orkiestra mandolinistów. 19.00: Rozmaitości i komunikat sportowy. 19.30: Przegląd radjowy — wygłosi dr. W. Wilkosz, prof. Uniw. Jagiell. 19.55: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.00—22.30: PAT i komunikaty.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.